

Jakie były istotne przyczyny dewaluacji guldena gdańskiego?

Dewaluacja guldena gdańskiego, jak donosi agencja „Iskra”, wywołała w warszawskich sferach giełdowych duże wrażenie. Główną przyczyną załamania się waluty gdańskiej upatrują tu sfery w pogorszeniu się sytuacji walutowej gdańskiej instytucji emisyjnej. Z ostatnio ogłoszonego bilansu banku „Bank von Danzig” wynika, że od końca sierpnia roku ubiegłego do połowy stycznia r. b. łączny zapas złota i dewiz Banku zmniejszył się o przeszło 15 milionów guldenów.

Trudności walutowe „Bank von Danzig”

Żyłoby się na to rozmaite przyczyny. Na rynku wewnętrznym, pomimo kilkakrotnych zapewnień oficjalnych o trwaniu przy stałej walucie, nie zdołano przywrócić zaufania do niej i ucieczka od guldena do innych walut złotych trwała nadal; równocześnie ustał normalny przyrwyw dewiz za eksport do Niemiec wskutek zaostreżenia ostabienia przez Rzeszę ograniczeń dewizowych. Sprawy zamrożonych wierzytelności gdańskich w Niemczech oceniana na około 15 milionów guldenów, przez co głównie nie wpłynęły należności rolników gdańskich za dostarczone do Niemiec produkty. Ponadto na pogorszenie sytuacji wpłynęło wycofanie przez oddziały banków niemieckich w Gdańsku kredytów, udzielonych firmom gdańskim i przekazywanie przez te oddziały większych sum do swych central.

Suma wykorzystanych kredytów w Bank von Danzig wzrosła w omawianym okresie o 1,6 milj. guldenów. Wzrost portfela wekslowego należy przypisać większemu wykorzystaniu dyskonta przez instytucje finansowe, w których wystąpił odpływ wkładów, oraz zwiększeniu się portfela weksli rolniczych, co pozostaje w związku z pewną pomocą, jakiej Bank von Danzig udzielił rolnikom, posiadającym zamrożone należności za eksport do Niemiec. Ustalo natomiast zupełnie dyskontowanie weksli skarbowych i udzielenie pożyczek lombardowych pod zastaw weksli. Obieg banknotów Bank von Danzig obniżył się pomiędzy końcem sierpnia roku ubiegłego, a połową stycznia roku bieżącego o 6,3 milj. guldenów, a suma natychmiast płatnych zobowiązań o 7,2 milj. guldenów.

Właściwa przyczyna

Tyle komunikat „Iskry”, podający opinie warszawskich sfer giełdowych. Jednakże upatrywanie głównych przyczyn dewaluacji gdańskiej w malejącym pokryciu emisji nie wyjaśnia wszystkiego. Z końcem roku 1933, przy emisji 46 milionów guldenów, rezerwy Bank von Danzig w złocie i dewizach wynosiły 40 milionów, a więc pokrycie było bardzo dobre, w miarę zaś jego kuczenia się malał także, mniejszej równowagi, obieg pieniężny.

Właściwą więc przyczynę obniżenia parytetu guldena należy widzieć raczej na odcinku nie techniczno-bankowym, ale — polityczno-gospodarczym. Gdańsk związał się całkowicie z organizmem gospodarczym niemieckim, w oparciu finansowym o Berlin bojkotował systematycznie przez szereg lat Polskę i jej interesy, kiedy zaś Niemcy, zmuszone do bronienia przedewszystkiem własnej waluty, nie tylko wycofały swoje poprzednie kredyty, ale nawet każyły Gdańskowi finansować niemiecką konsumpcję (nie płać za dostawy środków żywnościowych), nadziedzic moment zapłacenia kosztów, jakie z takiej polityki wynikać musiały.

W Volkstagu

Ciekawy pod tym względem był przebieg dyskusji w Volkstagu, który w dniu 2 b. m. popołudniu odbył posiedzenie, poświęcone omówieniu zarządzenia Senatu o obniżce guldena.

Uzasadniając tę decyzję, prezydent Senatu, p. Greiser, wysunął argumenty następujące: Gdańsk nie mógł prowadzić samodzielnej polityki gospodarczej wskutek włączenia do polskiego obszaru celnego, Gdańsk stracił wiele na dewaluacji złotego w latach 1925 — 1926, a ostatnio na skurczeniu się obrotów handlu

zagranicznego. Pomysłowy stan gospodarki zawdzięczał Gdańsk jedynie przypływowi kredytów z Niemiec, ale wysoki poziom waluty wywoływał wysoki stan bezrobocia i osłabienie konkurencji Gdańska na rynku zagranicznym. Ostatecznie zaś — uniemożliwili utrzymywanie stałości waluty... spekulanci.

P. Greiser przyznał, że zmiana kursu guldena jest „zarządzeniem gospodarczym o charakterze rewolucyjnym”, ale zapewnił, że obniżka waluty ułatwi eksport i dodał pod koniec posiedzenia, że działalność Senatu nie może ograniczyć się do ram Gdańska, ale musi iść w kierunku obrony całego narodu niemieckiego, gdyż „w Gdańsku nie działamy jako gdańszczanie, lecz jako Niemcy”.

A zatem wyraźnie wynika z tych słów, że zmiana kursu guldena podjęta została w Berlinie. Oświadczenia opozycji były jednolite: Socjaliści stwierdzili, że zamiar dewaluacji musiał już istnieć oddawna i zażądali wobec nowej sytuacji ponownych wyborów, aby ludność mogła się wypowiedzieć. Centrowcy zarzucali Senatowi, że lekkomyślnym finansowaniem kosztownych robót publicznych osłabił walutę, nacjonalistów — że naruszył Konstytucję, a przedstawiciel Polaków — że Gdańsk nie miał prawa obniżać kursu guldena bez zgody rządu polskiego.

Francusko-sowiecki pakt pomocy Został podpisany w czwartek Zostawiono furtkę dla paktu wschodniego

PARYŻ, 2.5. (PAT). Wczoraj punktualnie o godz. 18 m. 30 ambasador sowiecki Potiomkin przybył na Quai d'Orsay. Towarzyszył mu radca ambasady sowieckiej w Paryżu Okolin. Niezwłocznie obaj dyplomaci zostali zaproszeni do gabinetu min. Laval'a, gdzie nastąpiło podpisanie paktu francusko-sowieckiego. Po podpisaniu paktu francusko-sowieckiego, minister spr. zagr. Laval wysłał depeszę do komisarza Litwinowa. Tekst paktu francusko-sowieckiego zostanie ogłoszony jutro wieczorem jednocześnie w Paryżu i w Moskwie. Jak donosi Havas pakt składa się z właściwego pak-

tu, zawierającego 5 artykułów, oraz z protokołu.

Przemówienie min. Laval'a

PARYŻ, 2.5. (PAT). Po podpisaniu francusko-sowieckiego paktu wzajemnej pomocy minister Laval przyjął przedstawicieli prasy wobec których złożył następujące oświadczenie:

„Spieszę wyrazić me zadowolenie w chwili, kiedyśmy właśnie podpisali akt, który uświetnia szczęśliwy wynik naszych rokowań. Mieliśmy tylko jeden cel: udział naszych obu krajów w organizacji bezpieczeństwa w Euro-

pie, jak również od początku naszych pertraktacji mieliśmy tylko jedną troskę, to jest niewykluczenie żadnego kraju z naszego przedsięwzięcia dyplomatycznego. Pracowaliśmy dla pokoju.”

Przemówienie ambasadora Z.S.R.R.

Po przemówieniu min. Laval'a zabrał głos ambasador Potiomkin, który złożył następującą deklarację:

„Jestem bardzo szczęśliwy, iż położyłem swój podpis pod dokumentem, który stwarza nowy etap w stosunkach francusko-sowieckich. Traktat pomocy, zawar-

ty między Związkiem Sowieckim, a Francją w ramach Ligi Narodów nie ogranicza się tylko do konsolidacji i węzłów łączących oba nasze kraje. Ma on znaczenie bardziej ogólne. Słusznie można uważać, iż przyczynia się on w bardzo doniosły sposób do organizacji bezpieczeństwa europejskiego. Znaczy to, iż przedsięwzięcie to nie jest skierowane przeciwko żadnemu krajowi, przeciwnie, mój rząd w dalszym ciągu uważa, iż zobowiązania traktatu podpisanego w dniu dzisiejszym mogą i winny rozciągać się na większą liczbę krajów, szczerze przywiązanych do sprawy pokoju. Przekonały o pozytywnych skutkach, jakie niewątpliwie pociągnie za sobą ten akt dyplomatyczny, cieszę się, iż mogę oddać hołd jego inicjatorom i powinszować tym wszystkim, którzy wzięli udział w jego pomyślnym zakończeniu.”

Słaba mowa MacDonalda

Dyskusja o zbrojeniach niemieckich w parlamencie angielskim

LONDYN, 2.5. (PAT). Dziś w parlamencie angielskim odbyła się oczekiwana z wielkim napięciem debata parlamentarna. Zapowiedziane ważne oświadczenie MacDonalda ograniczyło się, do ogólnikowej zapowiedzi, że rząd brytyjski rozszerzy i przyspieszy rozbudowę swojej floty napowietrznej i że szczegóły w tej mierze zakomunikowane zostaną podczas debaty, poświęconej specjalnie sprawie zbrojeń, jaka odbędzie się niebawem. Poza tym jednym punktem oświadczenie MacDonalda nie zawierało nic nowego, jeżeli uważać artykuł jego w „News Letter” jako platformę rządu brytyjskiego.

Mac Donald podkreślił w swym przemówieniu, że punktem wyjścia dla obecnych posunięć w zakresie polityki zagranicznej jest deklaracja z 3 lutego, która — jego zdaniem — przedstawia odchylenie od dotychczasowego systemu wersalskiego. Mac Donald na stepnie w ostrych słowach zaatakował Hitlera za naruszenie piaszczyzny przyjętej przez zaproszbowanie deklaracji z 3 lutego jako podstawy do dyskusji. Mac Donald przypomniał słowa Hitlera, który zapewniał, że nie podejmie niczego, czego nie mógł wykonać. Tymczasem Hitler podjął się dyskusji i rokowań na podstawie deklaracji z 3 lutego i sam te piaszczyzny obalił. Mac Donald poświęcił specjalną uwagę solidarności W. Brytanii, Francji i Włoch, oświadczając, że mocarstwa te pragną powiększyć liczbę krajów, współdziałających na rzecz pokoju. Mac Donald podkreślił, że decyzja Niemiec wybrania obecnego momentu, w przeddzień rozmów morskich w Londynie, dla ogłoszenia programu morskiego Niemiec, m. in. budowy łodzi podwodnych, może okazać się brzemienne w skutki. Mac Donald po-

ruszył również sprawę t. zw. równości w sprawie zbrojeń powietrznych pomiędzy Niemcami a W. Brytanią, podkreślając z naciskiem, że oświadczenia wicepremiera Baldwin'a, iż W. Brytania nie da się wyprzedzić w powietrzu żadnemu z sąsiednich mocarstw, zachowuje pełną wartość i że rząd poczyni w tym kierunku stosowne zarządzenia.

Po przemówieniu MacDonalda zabrał głos przywódca opozycji Labour Party Lansbury, który wysunął utopijną sprawę całkowitego zniesienia lotnictwa wojskowego. Przywódca liberałów, sir Herbert Samuel, wypowiedział się przeciwko automatycznym zobowiązaniom i przeciwko angażowaniu się w Europie Wschodniej, za kończył jednak poważnym ostrzeżeniem pod adresem Niemiec przed skutkami solidarnej reakcji brytyjskiej.

Jedynym mówcą, którego wystąpienie wywołało większe zaintereso-

wanie, był Winston Churchill. W jednym przemówieniu Churchill zażądał od gabinetu brytyjskiego większego poczucia odpowiedzialności za przyszłość i zaznaczył, że — jego zdaniem — brak w gabinecie stanowczej ręki kierowniczej. Mówca wyraża całkowite poparcie dla artykułu MacDonalda w „News Letter” oraz dla decyzji w Stresie i Genewie, pochwała również zwrócenie się Francji do Genewy dla zmobilizowania solidarnej akcji europejskiej przeciwko groźbie zbrojeń Niemiec i zapytuje, dlaczego już dwa lata temu MacDonald nie wystąpił tak, jak teraz występuje, dlaczego Francja dwa lata temu nie przedłożyła Radzie Ligi Narodów swego tajnego dossier w sprawie zbrojeń niemieckich i nie zaalarmowała wówczas opinii świata.

Naogół dyskusja dzisiejsza przyniosła rozczarowanie, wobec napięcia z jakim jej oczekiwano.

Policjanci z Gł. Komendy P.P. skazani Za puszczanie w obieg fałszywych banknotów

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał w czwartek sprawę podreferendarza z Głównej Komendy Policji Państwowej, Stanisława Sójki, oraz jego brata, Wojciecha Sójki, post. P. P., oskarżonych o kradzież i puszczanie w obieg fałszywych banknotów.

Tę sprawę jest następująca. Stanisław Sójka, policjant, zatrudniony w Gł. Komendzie P. P., pod wpływem ciężkich kłopotów materialnych, skradł w referacie fałszywe Gł. Komendy P. P. koperty, zawierające 10 fałszywych banknotów 500-złotowych. Kradzież Sójki została przypadkowo ujawniona w ten sposób, że Stanisław Sójka wraz ze swym bratem Wojciechem udał się do restauracji Müllera w ul. Jerolimskiej, gdzie spożył kolację, za którą rachunek wyniósł 63 zł. Sójka rachunek chciał uregulować banknotem 500-złotowym. Ponieważ w restauracji nie było pieniędzy do wydania reszty, kelner Celiński został z 500-złotowym banknotem posłany na dworzec, żeby go rozminąć. Celiński na dworcu zwrócił się do kanciarza wymiany Langera. W kanciarz zorientowano się od razu, że banknot jest fałszywy i złożono o tem mel-

doniek w komisariacie policji, skąd natychmiast wysłano posterunkowego i wywiadowcę do restauracji Müllera. Zastano tam obu braci Sójków, którzy zostali aresztowani.

Stanisław Sójka, któremu akt oskarżenia zarzucał kradzież oraz puszczanie w obieg fałszywych banknotów, przyznał się do winy. Brat zaś jego Wojciech twierdził, że wprawdzie otrzymał w restauracji od brata 500 zł., żeby uregulować rachunek za kolację, nie jednak nie wiedział o tem, że pieniądze są fałszywe, i w cała sprawę został zamierzony przypadkowo.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Przybyłowskiego, po wysłuchaniu oskarżenia prokuratora Namnowicza oraz przemówień obrońców, adw. Kachela i adw. Baranowicza, skazał Stanisława Sójkę na 2 lata więzienia, a Wojciecha Sójkę, nie dając wiary jego wyjaśnieniom, na rok więzienia zaliczeniem aresztu śledczego.

Oskarżeni zapowiedzieli apelację. Sąd postanowił w stosunku do Stanisława Sójki zachować dotychczasowy środek zapobiegawczy (areszt śledczy), Wojciecha zaś zwolnić za kaucją 300 zł.

Niemcy kwestionują bezstronność sądu „Aryjskie opanowanie i semicka nerwowość” Trzeci dzień procesu o „Protokół Mędrców Syjonu”

ja, której celem jest rozwiązanie kwestii żydowskiej w skali światowej.

— Mówię o tem otwarcie — mówił — gdyż w wieku XX nie nie da się ukryć. Dodam nawet, że „międzynarodówka żydoznawców”, jak ją podobało się nazwać panu adwokatowi, jest dziełem stosunkowo świeżej daty. Istnieją jednak wszelkie dane, że organizacja ta w krótkim czasie będzie miała znaczenie decydujące.

Po dyskusji z plk. Fleischhauserem, adw. Braunschweig oświadczył, że na podstawie szwajcarskiej procedury sądowej, strona

skarżąca mogłaby żądać zdyskwalifikowania plk. Fleischhausera, jako biegłego, ponieważ jego przeszłość polityczna i złożone przed sądem oświadczenia na temat własnej działalności, zwłaszcza zaś organizowanie „aryjskich komitetów obrony”, udziału w międzynarodowej antyżydowskiej i t. d., dowodzą stronności biegłego. Jednakże strona skarżąca rezygnuje z tego prawa.

Podczas przemówienia plk. Fleischhausera doszło do incydentu między nim i kilkoma osobami z publiczności, które poczęły rzucić pod adresem mówcy drwiące okrzyki. Plk. Fleischhauser, nawiązując do żydowskiej powierzchności oponentów, odpowiedział złośliwą uwagą na temat „opaniowania arijskiego i semickiej nerwowości”.

Uwaga ta wywołała na sali prawdziwą burzę, którą uciszył przewodniczący sędzia Meyer, stając po stronie oponentów plk. Fleischhausera. Odczytawszy kilka ustępów z pism niemieckich, kwestionujących bezstronność sądu berneńskiego, a w szczególności sędziego Meyera, zakończył drwiąco, że jeśli te artykuły są wyrazem ducha arijskiego, to on, sędzia Meyer, dziękuje za zaszczyt arijskości.

Incident ten jest szeroko komentowany w kołach publiczności, przybyłej na proces. Panuje przekonanie, że stanowisko prasy niemieckiej jest uzasadnione, gdyż trybunał berneński składa się z socjal - demokratów, a więc członków partii wybitnie filosemickiej. W szczególności sędzia Meyer jest jednym z najenergiczniejszych działaczy socjal - demokratycznych.

Dziś dalszy ciąg procesu.

Dwaj dzielni chłopcy W walce z bandytami

SOSNOWIEC, 3.5. We wsi Jangrod powiatu olkuskiego dokonano napadu bandyckiego na dom Błażka Żaby. Pięciu zamaskowanych i uzbrojonych bandytów otoczyło w nocny dom, a następnie terrorizując domowników rewolwerami, zażądało wydania pieniędzy. Dwaj synowie Żaby, 17-letni Jan i 16-letni Stanisław, chwycili za kije i stanęli w obronie ojca, na którego bandyci

skierowali lufy rewolwerów. Wówczas jeden z bandytów strzelił. Kula zranila Jana Żabę w rękę, a Stanisława Żabę w ramię. Spłoszeni bandyci uciekli. Po upływie trzech godzin policja udała się do wsi, w czasie której ujęto sprawców napadu. Jak się okazało, byli to miesteczkańscy wsi Jangrod. Wszyscy zostali osadzeni w więzieniu.

Walka trzech bezrobotnych z policją

KATOWICE, 3.5. Sąd Karny rozpatrywał sprawę trzech bezrobotnych, zamieszanych w sprawę zabójstwa posterunkowego.

11 grudnia r. ub. o godz. 2 nad ranem na szosie pod Katowicami zastrzelono w czasie służby st. posterunkowego Policji, Ernesta Hirta. Zwłoki jego znalezione w rowie, natomiast rewolwer i pałkę gumową zabrali zabójcy. Śledztwo policyjne wykazało, że trzej bezrobotni: Jan Twardzik, Klemens Stolorz i Ernest Zieliński zamierzali dzień przed zabójstwem dokonać napadu rabunkowego na dom nauczelnika gminy w Panewniku, Teodora Kosickiego. Napad nie udał się, ponieważ syn Kosickiego widząc bandytów, pobiegł do sąsiadów z wołaniem o pomoc. Zaalarmowano policję, a wówczas bandyci rzucili się do ucieczki. Policjanci ścigali bandytów na rowerach. Twardzik czując, że policja go doścignie, zastrzelił się z rewolweru przy torze kolejowym w Panewniku. Zieliński zaś ukrył się

w domu w Ligocie, a Stolorz uciekł do brata swego do Katowic. Tego samego wieczora obu aresztowano. Przy Stolorzu znaleziono rewolwer, z którego zastrzelono policjanta Hirta.

Sąd katowicki skazał Stolorza na 4 lata więzienia, a Zielińskiego na półtora roku.

Goering odstąpił tajemnicę zbrojeń

BERLIN, 2.5. (PAT). Związek przedstawicieli prasy zagranicznej w Berlinie urządził dziś w sali hotelu Adlon przyjęcie dla ministra lotnictwa gen. Goeringa i jego małżonki.

W czasie przyjęcia min. Goering wygłosił doniosłe przemówienie, w którym poruszył głównie sprawę niemieckich zbrojeń lotniczych.

Sposób w jaki niemiecka flota powietrzna została stworzona — oświadczył minister — jest tak oryginalny i niezwykły, że bez najmniejszej bliższych szczegółów trudno wprost temu uwierzyć. Do ostatecznych możliwości zostały wyzyskane warunki techniczne i przemysłowe, pozwalające na błyskawiczne stworzenie floty powietrznej. Niemiecka flota powietrzna jest już tak silna, że kto chciałby zatakować Niemcy, będzie miał twardy orzech do zgryzienia. Niemieckie lotnictwo wojskowe niema ani jednego aparatu ani żadnego starego silnika.

Balet Parnella w Berlinie

BERLIN, 3.5. Z wielkimi powodzeniem wystąpił tu wczoraj balet Parnella.

